Nr. 12. W Samborze dnia 15. czerwca 1895. Rok II.

GAZETA SAMBORSKA

dwutygodnik, poświęcony sprawom miasta i obwodu.
Wychodzi I. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa: i zamiejsc.
rocznie . . . . 3 zł. — ct.
półrocznie . . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . . — „ 75 „

Przedpłata całoroczna dla Szan. Zarządów Kółek roln., pp. Nauczycieli szkół ludowych jakoteż Zarządów innych instytucyi humanitarnych wynosi tylko **1** zł. **50** ct.
Numer pojedynczy 13 centów.

Przedpłatę przyjmują Administracya „Gazety Samborskiej“, oraz wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi.

Ogłoszenia przyjmuje się po 4 ct. od wiersza drobnym drukiem; w rubryce „Nadesłane“ po 15 ct. od wiersza.
Rękopisów nie zwraca się.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA na Blichu, l. 1. (obok c. k. Sądu obwodowego).

Do dziejów klęsk naszego powiatu.

(Dokończenie.)

Iluż to mamy w powiecie takich gospodarzy, którzy ubezpieczywszy chałupy swe upadające i spróchniałe wartości co najwyżej 100 zł., na kwotę 400 lub 500 zł., nie mieliby nic przeciw temu, gdyby te chaty ich zgorzały a Towarzystwo asek wypłaciwszy im zaliczki dało im sposobność do postawienia nowego budynku. Z otrzymanej zaliczki przypuśmy 400 zł., buduje się tedy nową chatę za 300, a 100 zł. stanowią czysty zysk z dobrze obmyślanej spekulacyi. Czyż w obec tak świetnej sperandy potrzebuje się niejeden, silnymi nerwami obdarzony włościanin nasz, natężać zbytecznie przy gaszeniu pożaru, czyż potrzebuje przemyśliwać nad koniecznością zakupienia sikawki i zorganizowania wiejskiej straży pożarnej? Pańskie te wynalazki, jak powiada chłop nasz, są zbyt kosztowne, aby po wsiach do życia powołane być mogły i całkiem słusznie, bo gdyby wiejskiej straży pożarnej udało się zlokalizować ogień, przemyślny chłopek nie mógłby przyjść w posiadanie porządnej, nowej chałupy a prócz tego i wielce pożądanej gotowizny.

Obok opieszałości, niedbalstwa a w części tylko ubóstwa, okoliczność wyżej wymienioną zaliczyć należy bezwarunkowo do głównych przyczyn, dla których instytucya straży pożarnych, wśród gmin wiejskich naszego powiatu nie znalazła dla siebie dotąd ani uznania, ani też zwolenników. Przedstawienia czynione w tym kierunku chłopom przez osoby inteligentne, są i pozostaną tak długo jeszcze głosem wołającego na puszczy, dopokąd Towarzystwa asek. nie zmienią dotychczasowego systemu przyjmowania wniosków, a władze krajowe w drodze ustawodawczej nie zmuszą gminy do zorganizowania straży ogniowych.

Dotąd mówiliśmy tylko o biernem zachowaniu się przeważnej części naszych włościan w obec pożarów, które bądź to z nieostrożności, lub z niewiadomych powstały przyczyn, bądź też zbrodniczą ręką na pewnym punkcie wzniecone, całe szeregi budynków w sąsiedztwie lub też w kierunku wiatru położonych, w popiół pozamieniały. To bierne zachowanie się naszego ludu przy pożogach, wydaje się jednakże tylko drobnostką w obec ciężkiego zarzutu i ciężkiego oskarżenia, z jakiem przeciwko znacznej części pogorzelców naszego powiatu wystąpić musimy. Posądzonych o zbrodnię podpalenia po każdej kadencyi sądów przysięgłych dla braku dowodów wypuszczamy (z małymi tylko chyba wyjątkami) na wolną stopę — w całej bowiem procedurze karnej nie ma bardziej trudnych i nieuchwytnych spraw nad skonstatowanie podobnych zbrodni; sędziowie przysięgli zaś, powybierani z różnorodnych warstw społecznych, ale za to najmniej z pośród rutynowanych prawników pomimo najlepszych częstokroć intencyi a często i moralnego przekonania, nie mogą z całą sumiennością dla braku dowodów zdecydować się na wydanie należytego wyroku. Jesteśmy przeto pewni, że gdyby zbrodnie podobne karane były tylko przez zwykły trybunał sędziów-jurystów, moralność publiczna wieleby na tem zyskała; cele więzienne byłyby co prawda bardziej zapełnione, za to umniejszyłaby się znacznie liczba pożarów, które regularnie a osobliwie na wiosnę i w jesieni w każdą noc prawie, w rozmaitych stronach niebosklonu, krwawemi łunami przyświecają.

Gdy do rozkrzewienia racyonalnej oświaty wśród ludu bardzo nam jeszcze daleko, jedynem przeto lekarstwem przeciw klęskom, które rokrocznie pożerają olbrzymiej wartości mienia mieszkańcom naszego powiatu, byłoby przedewszystkiem wprowadzenie w życie tej od dawna projektowanej ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu się od ognia, jednakże przy poprzedniem sumiennem oszacowaniu zabezpieczyć się mających przedmiotów.

Sprawozdanie

z XI. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa „Kółek rolniczych“ odbytego w Tarnopolu dnia 15. i 16. maja 1895.

Posiedzenie dnia 15. maja.

Obecni JE. ks. Arcybiskup Issakowicz protektor Towarzystwa, prezes zarządu głów. p. Bolesław Augustynowicz; wiceprezes Dr. Tad. Skałkowski, sekretarz Dr. Bron. Dulęba i sekretarz bióra p. Ludwik Zielonka, dalej członkowie Zarządu: ks. kanonik Emil Biliński, Eug. Beneszek, Jerzy hr. Dunin Borkowski, Artur Cielecki, Dr. Roman Kulczycki, Dr. Stanisław Kłobukowski, Jan hr. Potocki, Stefan Sękowski, Dr. Fran. Stefczyk, Dr. Jan Steczkowski, Wysocki i Albert Wilczyński, Radca Namiestnictwa i c. k. starosta p. Zawadzki. Oprócz wymienionych około 300 delegatów Zarządów powiatowych, jakoteż Kółek rolniczych ze wszystkich stron kraju.

Prezes Towarzystwa p. Bolesław Augustynowicz zagaił posiedzenie następującą przemową:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Witam szan. Zgromadzenie i zagajam XI. walne zebranie. Wracamy z domu Bożego, gdzie podziękowaliśmy Najwyższemu za rozwój naszej instytucyi, albowiem dziś już mamy członków 51·146, Kółek roln. 1041, w gminach 1468, sklepików 831 a Zarządów pow. 32. Dziękując za

---

Pogadanki Samborskie.

I. Gilewicz czy Pierożkiewicz? II. Wesołe posiedzenie. III. Skweres pieniężny czyli „Zielony purec“. IV. Ej, coś się święci!

I. Gilewicz czy Pierożkiewicz?

Trąba jakaś po mieście nowinę rozniosła,
Że aż trzech kandydatów Sambor ma na posła,
Jak się zowią? czy wszyscy na rozumie zdrowi?
Lechy, Rusy czy żydzi, obcy czy miejscowi?...
Nikt nic nie wie, prócz tego, że jest privilegium
Iż wszędzie i we wszystkiem: Tres faciunt collegium!

Badając jednak ściśle tej chryi początek
Przyszliśmy przypadkowo na nieznaczny wątek
Na wątek, co nam rąbek tajemnic odsłonił,
A gdy duch nasz ciekawy dalej jeszcze gonił,
Udało nam się w końcu niby szponem sępka
Dojść zwolna, pomaleńku po nitce do kłębka.

I stwierdziło się tandem, że obce figury
Żądne sławy, rozgłosu, pnące się do góry
Radeby z całej duszy włożyć na swą głowę
Twarde, nasze krzesełko poselskie, sejmowe.
W tym więc celu ostrożnie i bez żadnych krzyków
Już zawczasu jednają sobie zwolenników,
Aby za ich pomocą w ostatecznej chwili
Wziąć mandat i nadgrodzić tych, co im służyli.

O jacyż tu szlachetni muszą być mężowie,
Co tu do nas tak spieszą jak apostołowie
Nie za złotem, lecz krzesłem, co niesie kłopoty
Obowiązki, ciężary i inne zgryzoty!
Wszak to ludzie niezwykli, pełni poświęcenia
Filantropi, pragnący znieść wszelkie cierpienia
Dla dobra cnych Samborzan, dla mieściny starej...
O jakżeż więc nie wielbić tych mężów ofiary!...

Przezacni Samborzanie! wiecież o kim mowa
I do kogo odnoszą się powyższe słowa?
Nie wątpimy, że wiecie, bo i Gilewicza
Poznaliście już dobrze i Pierożkiewicza
Otóż obaj ci dzielni, dostojni panowie
Chcieliby Wam posłować. „Niech żyją posłowie“
Zawołacie z pewnością — tak! lecz trudna sprawa
Albowiem jak się tego domaga ustawa
Sambor, jednego tylko posła wybrać może;
Jeden z nich musi tedy wycofać się w porze.

Tu powstał zamęt wielki, tableau pełne grozy
Cały gród się podzielił już na dwa obozy,
Z których pierwszy pod sztandar wstąpił Gilewicza,
A drugi krew poświęca dla Pierożkiewicza.
Obozy te ze sobą toczą bój podziemny
Pogodzić je, to by trud był próżny i daremny,
Bo kiedy jedna partya chce mieć Gilewicza
To druga, jak się rzekło p. Pierożkiewicza.
Jaki będzie rezultat tej wojny domowej.
Trudno dzisiaj przewidzieć, lub zakreślić słowy
W każdym razie już jest „ktoś“ co siły oblicza
Na pogrom Gilewicza i Pierożkiewicza.
I całkiem naturalnie, bo rzecz jak łza czysta,
Że gdzie dwaj się szamocą, tam trzeci korzysta!

(C. d. n.)

dotychczasową łaskę Bożą dla naszej instytucyi prosiliśmy również o pomyślność dla naszego rolnictwa, albowiem tam gdzie się dobrze wiedzie rolnikowi, dobrze jest całemu społeczeństwu, a przedewszystkiem u nas, gdzie cały dobrobyt kraju opiera się na dobrobycie gospodarzy rolnych. Tymczasem od szeregu lat doświadczamy tutaj wiele przeciwności, a od lat 3 doznajemy niemało klęsk z powodu słoty, wylewów rzek, gradów, nieurodzaju i braku odpowiedniej ceny za uzyskane produkty. Z powodu właśnie tych dolegliwości pragniemy, aby Rada państwa i kraj. Sejmy baczniejszą zwróciły uwagę na ten niepomyślny stan rolnictwa i przez uchwalenie stosownych ustaw, jak również przez udzielenie skutecznej opieki rolnictwu, starały się przyjść mu z rychłą pomocą. Odwlekanie bowiem tej opieki wyjść może na to co mówi przysłowie, „że nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje“.

Od dłuższego czasu góruje w naszym kraju hasło „Oświata ludu“. Jesteśmy wszyscy jej zwolennikami, ale pragniemy oświaty wśród ludu takiej, która prostuje pojęcia spaczone, jakie się obecnie w bałamutnych głowach lęgną na świecie, takiej oświaty, która ogrzewa serca i prowadzi do uszlachetnienia. Chociaż kraj nasz duże sumy wydaje na oświatę, to jednak sama oświata, bez podniesienia stanu materyalnego naszego ludu nie wiele pomoże, albowiem sama mądrość w głowie nie napełni pustego żołądka i nie usunie różnorodnych kłopotów, które idą w parze z każdym niedostatkiem. Dopiero oświata połączona z pomyślnością materyalną, zapewnić mogą szczęśliwość ludowi wiejskiemu.

Otóż nasza praca w „Kółkach roln.“ właściwie ma na celu sprowadzić to połączenie oświaty z dobrobytem wśród włościan, ale praca posuwa się wolno, bo jej brak potrzebnych funduszów na rozwinięcie obszerniejszej działalności, „z próżnego bowiem dzbana trudno coś nalać“. Dotąd możemy utrzymać 3—4 lustratorów na 1041 Kółek a zadaniem tychże jest właśnie przegląd na miejscu gospodarstw włościańskich, aby usuwać błędy w rolnictwie popełniane, zaznajamiać z nowymi i praktycznymi wynalazkami, bo nauka w dziedzinie rolnictwa znacznie postąpiła i ciągle postępuje.

Przez zakładanie znów sklepików pragniemy zachęcać włościan do handlu, który roztropnie prowadzony, dużo korzyści może przysporzyć, tem bardziej, że ziemi nam nie przybywa a ludność wzrasta. Należy zatem ludności wiejskiej zwracać więcej uwagi nietylko na rolnictwo i handel, ale i na przemysł domowy na różne rzemiosła i te u siebie rozwijać, aby w przyszłości ochronić się od nędzy i zachować w społeczeństwie równowagę; nawet spichlerze gminne byłyby bardzo pożądane.

Szczegóły naszej Wystawy znane są Wam ze sprawozdania, tu tylko wypada mi zawiadomić Szan. Zgromadzenie, że za znakomity rozwój naszej instytucyi otrzymałem jako prezes Tow. dyplom na złoty medal, który złożyłem w kancelaryi Zarządu, pragnąc tem odszczególnieniem podzielić się z tymi wszystkimi, którzy przez wspólną i wytrwałą pracę raczyli się do tego rozwoju przyczynić. Wydatki na cele Wystawy są znaczne, musimy zatem w tym roku pod każdym względem być więcej oszczędni.

Tegoroczne nasze walne Zgrom. odbywa się na Podolu w dawnym tak zwanym spichrzu naszego kraju, w Tarnopolu. Miasto to odznacza się obszernym handlem produktami rolnymi i jarmarkami na koni. Założone zostało w XVI wieku przez hetmana Tarnowskiego na miejscu pustem zwanem Sopilcze; w r. 1540 zbudował on tutaj zamek broniący od napadów tatarskich. W owych czasach dziki ten lud często najeżdżał kraj nasz i niszczył, a Polacy i Rusini wspólnie przelewali swoją krew, broniąc się od ich napadów. Tarnopol nie obfituje w wielką liczbę hist. zabytków a to z powodu niedbałości dawnych Zarządów i dopiero od r. 1773 są dokładniejsze kroniki i akta miejskie, które teraźniejsi pp. burmistrze przechowują starannie, o czem pisze p. Dr. Jan Lenik w swej broszurze. Od r. 1809 do r. 1815 było Tarnopolskie pod panowaniem rosyjskiem, kongresem wiedeńskim w r. 1815 powróciło pod panowanie Austryi.

Ułatwienia Szan. gminy m. Tarnopola dozwoliły nam na Zgromadzenie to przybyć, gdzie znaleźliśmy prawdziwie staropolską gościnność, za co składam wszystkim mieszkańcom najserdeczniejsze dzięki, przedewszystkiem Członkom komitetu przyjęcia, również p. Radcy Namiestnictwa c. k. Staroście, p. Prezydentowi miasta, prezesowi Rady pow. i zasłużonemu członkowi dla naszej instytucyi p. Printschertowi, za podjęte starania i prace. Również miło mi jest podziękować instytucyom kraj. za poparcie moralne i materyalne. Przedewszystkiem wypada mi tu zaznaczyć, że kolej państw. za pośrednictwem J. E. p. Bilińskiego ułatwiła nam przyjazd do Tarnopola, zniżając ceny jazdy do połowy. Mieszkańcy naszego kraju okazują zawsze naszemu Monarsze za Jego życzliwość swą wdzięczność i my więc przejęci tem uczuciem wnosimy dla wspaniałomyślnego Monarchy Franciszka Józefa życzenia: Niech żyje długie lata dla szczęścia ludów — Niech żyje!

W końcu zwrócił się do obecnego na otwarcia Arcypasterza J. E. ks. Isakowicza, podziękował mu w imieniu Towarzystwa za łaskawe przybycie do Tarnopola, aby błogosławić obradom. (*(C. d. n.)*

Związek handlowy

dla „Kółek rolniczych“ i sklepów wiejskich we Lwowie.

Z największą niecierpliwością przez Zarządy prawie wszystkich „Kółek rolniczych“ we wschodniej części Galicyi oczekiwane zawiązanie centralnej instytucyi handlowej, któraby zaopatrywać mogła sklepiki wiejskie i małomiejskie w potrzebne dobre i tanie towary — przyszło już nareszcie do skutku!

Oto w dniu 4. b. m. odbyło się w sali lwowskiej Rady powiatowej zgromadzenie członków i przyjaciół Towarzystwa k. r., na którem w obecności notaryusza przyjęty i podpisany został statut wspomnianej instytucyi pod nazwą: „Związek handlowy dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym z ograniczoną poręką do podwójnej kwoty zapisanych przez członków udziałów.“

Członkami Związku mogą być Kółka rolnicze, przedewszystkiem interesowane przy pobieraniu towarów dla swoich sklepów pod dogodnymi warunkami, skoro przystąpią doń z udziałami, z których każdy wynosi 25 zł. w. a. Jestto strona formalna Związku, która wkrótce zostanie załatwioną. Strona zaś finansowa w znacznej części decydująca, jak na początek, bardzo szczęśliwie się przedstawia, bo oto suma deklarowanych i przeważnie wpłaconych już udziałów przez poszczególne osoby wynosi 10.000, Bank hipoteczny przyrzekł wnieść udziały w kwocie 5.000 zł.

Jest uzasadniona nadzieja, że i inne krajowe instytucye finansowe wstąpią w ich ślady, nie mniej też, że i wiele innych pojedynczych osób przyłączy się do Związku, w skutek czego fundusze powiększą się w najbliższej przyszłości nowym zasobem, co najmniej w kwocie 10.000 zł.

Oprócz tego liczy Związek na pomoc z przyzwolonego przez Wysoki Sejm bezprocentowego funduszu pożyczkowego dla działalności handlowo-przemysłowej chociaż w kwocie 5000 zł. O ile zresztą Koła rolnicze przystąpią do Związku, winny się już teraz dobrze zastanawiać na swych zebraniach, przyjmując na razie do wiadomości, że każdy przez nie wniesiony udział stanowić będzie ich wyłączną własność, odrzucający pewne procenty, tak jakby pieniądze złożone były do kasy oszczędności.

Wreszcie podnieść tu jeszcze należy, iż Zarząd Związku oddany został w bardzo poważne ręce z zapewnieniem fachowego prowadzenia interesów przez znanych i zasobnych reprezentantów zawodu handlowego, świadczy o tem najlepiej następujący skład Zarządu a mianowicie:

Do Rady nadzorczej powołani zostali pp. Leopold Baczewski właściciel znanej fabryki, Adolf br. Brunicki, prezes Rady pow. w Gródku; Włodzimierz Chaberski, dyrektor lwowskiego Towarzystwa zalicz.; Dr. Bronisław Dulęba, sekretarz Tow. Kółek rol.; Ferdynand Knauer, właść. fabryki w Glinnej; Leon Kozakiewicz, zastępca buchhaltera Banku kraj.; Czesław Lekczyński, właściciel dóbr; Stanisław Majerski, profesor gimn.; Stanisław Niezabitowski, właściciel dóbr; Józef Padewski naczelnik korespondencyi Banku kraj.; Tomasz Rylski prof. kraj. szkoły roln w Dublanach; Dr. Tadeusz Skałkowski adw. kraj.; Dr. Jan Steczkowski adw. kraj.; Franciszek Schafer dyrektor kasy zaliczkowej w Kulikowie; Władysław Terenkoczy, dyrektor Banku zaliczk.

Do Dyrekcyi zostali wybrani pp. Juljusz Mikolasch, dyrektor Banku roln.; Feliks Niederreiter, kupiec; Teofil Merunowicz zast. prezesa Zarządu Tow. zarobk. i gosp. (jako dyrektorowie); Ludwik Gardoliński, kupiec; Dr. Kazimierz Czarnik adw. kraj.; Piotr Chrząstowski kupiec, (jako zastępcy dyrektorów.)

Na pomienionem Zgromadzeniu uchwalono nadto na wniosek p. Dr. Dulęby, aby Rada nadzorcza zaprosiła delegatów interesowanych Kółek roln. na zjazd. do Lwowa celem nawiązania bliższych stosunków z Zarządem.

W obec powyższych informacyi dostatecznem będzie tutaj nadmienić, iż obowiązkiem każdego zarządu Kółka rolniczego jest jak najrychlej przyłączyć się do centralnego Związku handlowego we Lwowie, albowiem w ten tylko sposób, a zatem zjednoczonemi siłami zdołają Zarządy te odpowiedzieć godnie swemu zadaniu, a tem samem przyczynić się skuteczną swą działalnością do osiągnięcia celu przez Towarzystwo Kółek roln. jakoteż przez centralny Związek handlowy wytyczonego (przyp. red.)

Korespondencye.

Truskawiec, 13. Czerwca 1895.

Sezon kąpielowy w Truskawcu zapowiada się w tym roku świetnie. Zakład Truskawiec wzięła w dzierżawę na lat 12 spółka szlachetnie myślących obywateli, (Dr. Zenon Pelczar, lekarz zdrojowy, Mizerski, aptekarz, p. Barącz, inżynier ze Lwowa i p. Wyczyński właść. kopalń w Truskawcu), by nadać mu miejsce poczestne w rzędzie zdrojowisk krajowych, jakie mu się bezwarunkowo należy. Panowi ci już w przeszłym sezonie położyli wielkie zasługi około ulepszeń i zarządzeń Truskawca i za ich inicyatywą zawiązał się klub Truskawiecki, który głównie przyczynił się do rozbudzania i podtrzymywania życia towarzyskiego między kuracyuszami, urządzania zabaw, wspólnych wycieczek, w ogóle uprzyjemniania pobytu leczącej publiczności. — Lista gości dochodzi już do 200. — Z gości bawią obecnie: hr. Zamojskie Róża i Wanda, zięć ich major Rozwadowski, hr. Lanckorońska, br. Konopka, mecenasowa Iliasiewiczowa i t. d. *(M. S.)*

Mistkowice, dnia 10. Czerwca 1895.

Niespodziewaną pomoc otrzymało 13-stu nieasekurowanych pogorzelców z Mistkowic od mieszkańców miasta Sambora. — Na pierwszą bowiem wiadomość o tak strasznem nieszczęściu jakie spotkało włościan w Mistkowicach dnia 16 Maja b. r. zawiązał się w Samborze komitet złożony z duchowieństwa i inteligencyi świeckiej celem niesienia pomocy pogorzałym. Z kwoty jaką uzbierano na pogorzałych w Mistkowicach i Hordyni, przypadło na Mistkowice 290 złr. Komitet uchwalił rozdzielić między nieasekurowanych po 20 złr. zostawiając resztę do mej dyspozycyi dla rozdzielenia najbardziej potrzebującym. Poczuwam się przeto do obowiązku w imieniu biednych pogorzałych podziękować w pierwszej linii komitetowi, który nie szczędząc trudu z jakim jest połączone zbieranie pieniędzy — chciał się tem zająć, dalej składam podziękowanie mieszkańcom miasta Sambora którzy jakimkolwiek datkiem przyczynili się dla wsparcia tych biedaków. Ci bowiem straciwszy swe chaty w ogniu (cały swój majątek) nie myśleli o odbudowaniu — po otrzymaniu takiej zapomogi mają nadzieję, że z pomocą Boską i dobrych ludzi powoli będą mogli odbudować się. Jeszcze raz składam serdeczne podziękowanie łaskawym dobrodziejom — niech Bóg Wszechmocny stokrotnie Im to wynagrodzi. —

Ks. Leon Kozaniewicz.
gr.-kat. proboszcz.

KRONIKA.

Uroczystość Bożego Ciała obchodzoną była u nas zeszłego czwartku z okazałością tem większą ile że wypogodzone niebo dozwoliło na odbycie procesyalnego obchodu w rynku i na odczytanie 4-ch liturgią przepisanych ewangelii przy ołtarzach po bokach gmachu ratuszowego ustawionych. W uroczystości tej wzięło udział gremialnie Wiel. Duchowieństwo polskie i ruskie, a obecne były wszystkie władze, pół bataliona pułku pieszego pod dowództwem p. kapit. Strańskiego jakoteż tysiące wiernych. Po zakończonem nabożeństwie odbył się u Przew. ks. Prałata Dornwalda obiad, na który zaproszeni zostali reprezentanci Władz cywilnych i wojskowych oraz gr. kat. Duchowieństwo. Jutro t. j. w niedzielę będzie taką uroczystość obchodzoną będzie w kościele OO. Bernardynów.

Nasze ogrody miejskie t. j. park obok kolei i ogród obok Sądu obwodowego, przedstawiają w bieżącym roku dziwnie smutny obraz opuszczenia i zaniedbania. W poprzednich latach widoczne jeszcze były ślady dobroczynnej ręki, która się nimi jako tako opiekowała: teraz kędy jeno spojrzeć, upadek, pustki i ruina. Parkan np. otaczający park miejski miejscami porozbijany, ławki mogące być zaledwie ozdobą najpodlejszej knajpy przedmiejskiej, chwieją się ze starości, a klomby i rabatki kwiatowe nie świadczą bynajmniej o tem, jakoby mistrz ich a ogrodnik miejski, wyniósł jakąkolwiek korzyść i naukę ze zeszłorocznej wystawy krajowej, gdzie przecież tyle okazałych arcydzieł sztuki ogrodniczej mieliśmy sposobność oglądać. Kto naprzód nie postępuje, ten się wstecz cofa, a to cofanie się naszych ogrodów miejskich w stan zdziczenia jest tak rażące, że chyba tylko ślepiec go nie dostrzeże. W ogrodzie tak zwanym kryminałowym (oj prawda, że kryminałowy!) nie ma n. p. ani jednej ławeczki, na której by w czasie upałów odpocząć było można. Jeżeli zarządy municypalne po innych miastach wydawać mogą corocznie poważne sumy na utrzymanie i rozszerzanie parków i plantacyi, toć przecież i nasz Magistrat nawet przy swoich skromnych funduszach powinien poczytywać sobie za główny obowiązek utrzymać jaki taki ład w ogrodach już przed laty założonych, tem bardziej, że na ten cel łącznie z obowiązkiem konserwowania placów i ulic preliminowano w budżecie na rok bieżący kwotę 2600 zl. Mieszkańcy miasta mają przeto wszelkie prawo domagać się od Magistratu, ażeby choć część powyższej kwoty na zaprowadzenie ładu w obydwóch ogrodach zużytą została.

Ogłoszenie. Wydział Związku polskich gimn. Towarzystw sokolich powołując się na ogłoszenie z d. 20. kwietnia b. r., na którem uwiadomiono członków o III. zwyczajnem Zjeździe delegatów Towarzystw sokolich należących do Związku na dzień 29. i 30. czerwca b. r. do Przemyśla, ogłasza w czasie przepisanym następujące przedmioty obrad I. pełnego posiedzenia delegatów Związku, w sobotę (29. czerwca) o godz. 10 rano w sali Sokoła; 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu II. Zjazdu z 14 i 16. lipca 1894. 3) Sprawozdanie Wydziału i komisyi rewizyjnej. 4) Podział na sekcye (regulaminową, organizacyjną i administracyjną i przydzielenie im: a) wniosku Wydziału w sprawie zmiany regulaminu obrad Zjazdu delegatów b) wniosku Wydziału w sprawie okręgów technicznych, c) wniosku Wydziału w sprawie wysokości wstępnego i wkładek (sek. organ); d) wniosku Wydziału w sprawie odbycia w Krakowie następnego Zjazdu w r. 1896 (sekcya org.); e) wniosków członków. Czas i porządek posiedzeń sekcyjnych oznaczą sekcye same. II pełne posiedzenie delegatów Związku odbędzie się w niedzielę (30 czerwca) o godz. 9 rano w sali Sokoła o następującym porządku dziennym: 1) Zmiana regulaminu obrad Zjazdu delegatów. 2) Wybór 6 wydziałowych na 3 lata. 3) Wybór komisyi rewizyjnej z 3 członków na 1 rok. 4) Sprawozdanie sekcyi o wnioskach przydzielonych. 5) Zamknięcie zjazdu. We Lwowie dnia 23. maja 1895. Romanowicz prezes. Fiszer sekretarz.

Przew. ks. Leon Kozaniewicz gr. kat. proboszcz w Mistkowicach i dziekan samborski przyjął urząd zastępcy prezesa Zarządu powiatowego a złożywszy na ręce sekretarza Tow. p. Stefanowskiego kwotę 5 złr., wpisany został w listę członków wspierających Tow. kółek roln.

Komitet ratunkowy dla pogorzelców, zawiązany z inicyatywy ks. Fr. Rabieja, uzbierał 378 zł., z datkiem zaś Rady powiatowej samb. w kwocie 100 zł. razem 478 zł. Sumę tę rozdzielił komitet na wniosek ks. Rabieja w ten sposób, iż 16 nieubezpieczonym włościanom dano po 20 złr., nauczycielowi z Hordyni, Hordyńskiemu 30 złr., najuboższym pogorzelcom nadto w Mistkowicach 50 złr., w Hordyni 20 złr. i gromadzie „Średniej" w Samborze 58 złr. Łaskawym ofiarodawcom wyraża komitet na tem miejscu najszczersze podziękowanie w imieniu tych wszystkich nieszczęśliwych, którym mieszkańcy Sambora bez różnicy wyznania z tak dzielną i energiczną pospieszyli pomocą. Poważna suma, jaką udało się komitetowi zebrać w mieście w przeciągu krótkiego czasu, jest najwymowniejszem świadectwem żywego współczucia jakie w szlachetnych sercach Samborzanów obudziło się z powodu srogiej niedoli i klęski, dotykającej mieszkańców trzech gmin naszego powiatu.

Nowe Towarzystwo zaliczkowe w Samborze. Kierując się wzniosłą zasadą „pomagaj samemu sobie a Bóg ci dopomoże" postanowili rękodzielnicy i kupcy naszego miasta, będący członkami miejskiej Czytelni ludowej założyć „Towarzystwo kredytowe" z ograniczoną poręką, którego celem byłoby nietylko udzielanie drobniejszych pożyczek członkom, niemogącym w żadnej z istniejących instytucyi finansowych (nieraz pomimo dobrej gwarancyi) poratować się jakąkolwiek pożyczką, lecz także mające zamiar utworzyć pewien fundusz, z którego procentów udzielane by być mogły zapomogi lub stałe datki dla niezdolnych do pracy członków Towarzystwa, jakoteż dla wdów i sierot po zmarłych a niezamożnych rękodzielnikach. Piękny ten zamiar zrealizowany też został w niedzielę dnia 9. b. m. przez 38 członków Czytelni ludowej, którzy bądź to w gotówce bądź też w deklaracyach złożyli około 60 udziałów po 10 zł. czyli utworzyli fundusz zarodowy w wysokości około 600 zł. Jak na początek, suma ta jest w samej istocie dosyć pokaźną, jest nawet znacznie większą od owej, jaką Tow. zalicz. przemyskie operować zaczęło. — W obecności notaryusza odczytany i podpisany został statut nowego Towarzystwa, poczem przystąpiono zaraz do wyboru Rady nadzorczej. Prezesem tej Rady wybrano jednogłośnie p. Stanisława Stefanowskiego, zastępcą prezesa zaś p. Karola Kielawę. Na członków Rady nadzorczej wybrano pp.: pp. Milewskiego, Boreckiego, Kostrzewskiego, Strycharskiego, Bożejkę, Byrkę, Bielawskiego, Zimmera, Jana Pitzyka i Straszyńskiego. Następnie wybraną została dyrekcya składająca się z 3 członków i tyluż zastępców. Dyrektorem obrano ks. Fran. Rabieja, kasyerem p. Ad. Wysoczańskiego a kontrolorem p. Apol. Staszewskiego. Zastępcami zaś: pp. Dr. Chmielewskiego, Kuźniewicza i Mańskiego. Wszystkie te urzędy sprawowane będą na razie bezpłatnie. — Od wkładek wypłacać będzie kasa $5\frac{1}{2}\%$.

Komitet leczniczej kolonji rymanowskiej przesyła nam następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Kilka już tylko tygodni oddziela nas od czasu, gdy kolonja lecznizza otworzy znowu swe podwoje schorzałej dziatwie.

Po raz dziesiąty o tej porze roku odzywamy się do ofiarności ogółu, — żarliwiej zaś, niż kiedykolwiek, pragnęlibyśmy dziś właśnie poruszyć wszystkich szlachetnie myślących dla idei, która kolonję leczniczą stworzyła.

Nie jestto proste współczucie dla niedoli maluczkich, choć już i ono wystarczyłoby za wszelkie zalecanie; obok współczucia wyniosło kolonję leczniczą, podtrzymywało ją w ciągu dziesięciu lat istnienia i do coraz pomyślniejszego wiodło rozwoju — należyte zrozumienie własnego dobra przez społeczeństwo. Poznano i u nas, ile zależy na tem, by do walki życiowej uzbrajać młode pokolenie nietylko w oręż ducha, lecz i w ostateczny zapas sił fizycznych, bez których ani jednostka, ani naród nie zdołają się ostać.

Kolonja lecnicza rymanowska idzie rok rocznie w zapasy z chorobą słusznie do najstraszniejszych zaliczaną, bo dziesiątkującą nasze dzieci i tym sposobem powoli, lecz wytrwale podkopującą siły narodu. Skromny zrazu zakres działania rozszerzając coraz bardziej, doprowadziła kolonja do tego, iż obecnie posiada obok zarodowego budynku dwa nieróżnie rozleglejsze pawilony, będzie też więc mogła stosunkowo znacznie więcej, niż dotąd dzieci pomieścić pod swą strzechą.

Niestety budowa ukończonych świeżo pawilonów pochłonęła znaczne fundusze, a wykończenie ich zewnętrzne i urządzenie wewnętrzne wymagają niemniej znacznego dalszego nakładu. Liczymy na to, że dobroczynność publiczna, na której nie zawiedliśmy się nigdy, wesprze nasze intencje i dozwoli rozszerzyć zakres działania do tego stopnia, jaki gorącym naszym jest zamiarem.

W ostatnich latach przyjmowaliśmy do kolonji około 60 dzieci — liczba nieproporcjonalnie szczupła w stosunku do zgłoszeń. Obecnie moglibyśmy ją podwoić jeśli rzeczywiście znajdziemy należyte poparcie materjalne, jeśli zawsze hojna, gdzie idzie o dobrą sprawę, publiczność nie poskąpi na ten cel funduszów.

Takie rozszenie ścian kolonji obok równoczesnego pomnożenia liczby jej wychowanków, byłoby najpiękniejszem zaprawdę uwieńczeniem ubiegającego właśnie dziesięciolecia.

Zeszło się ono z rocznicami narodowemi, które uczcić pragnie każdy, w kim polskie nie przestało bić serce. Czyż w rzędzie sposobów oddania hołdu wielkim momentom przeszłości jednym z najpiękniejszych nie jest poparcie usiłowań, które do tego zdążają, aby ojczyźnie przysposobić silną i zdrową młodzież?

Z otuchą patrzymy w przyszłość. Zbyt liczne mieliśmy dowody gorącej sympatji dla kolonji ze strony społeczeństwa, aby módz przypuszczać, iż w tej przełomowej chwili naszej instytucyi, ujrzymy się opuszczeni.

Łaskawe datki upraszamy nadsyłać na ręce skarbnika p. Wł. Zontaka (Museum im. Dzieduszyckich).

Ustny egzamin dojrzałości w c. k. gimnazyum im. Arcyks. Elżbiety w Samborze odbył się w dniach 10., 11. i 12. b. m. pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Emanuela Dworskiego. Do egzaminu siadało 18 abituryentów publicznych i 1 eksternista. Świadectwa dojrzałości otrzymali: 1, Aleksiewicz Julian (z odznaczeniem), 2. Bader Chaim, 3. Dyduszyński Maryan (z odznaczeniem). 4. Ilnicki Zenobiusz. 5. Krynicki Maksymilian. 6. Pola Paweł (z odznaczeniem). 7. Posochowski Mieczysław. 8. Strzetelski Jerzy, 9. Tomaszewski Stefan (z odznaczeniem) 10. Wołoszynowicz Włodzimierz. 11. Żegiestowski Włodzimierz, 12. Firmaniuk Mikołaj (eksternista). Czterym abituryentom pozwolono przystąpić po feryach do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu, trzech reprobowano na rok. Również reprobowano na rok jednego abituryenta na podstawie niedostatecznych wypracowań piśmiennych, który z tego powodu nie mógł już przystąpić do egzaminu ustnego.

„Samborer Kunstmühle-Weitzenmehl N . . . Sambor in Galizien". Zarząd tutejszego młyna amerykańskiego, własność hr. Stan. Tarnowskiego i Spółki czyniąc zadość życzeniom tych mieszkańców Galicyi, dla których mowa polska wstrętniejszą jest od chińskiej — przyozdabia fabrykaty swoje kartonami z powyższym napisem a to tem bardziej, że fabrykaty owe t. j. wory z mąką exportowane w dalekie strony, bo aż do . . . . Drohobycza i Staregomiasta nie zostałyby przez tamtejszych kupców i przyjaciół księcia Bismarka wcale przyjęte, gdyby kartonami z napisem polskim poznaczone były. Se non è vero, e bon trovato!

Prawo pensyjne i odpoczynek niedzielny dla urzędników prywatnych. — W sprawie powyższej wnieśli posłowie Skala, Steinwender, Kronawetter, Pernerstorfer i t. d. interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych, którą z powodu ważności sprawy podajemy w dosłownem brzmieniu: Na wniosek komisyi petycyjnej odstąpiła wysoka izba na posiedzeniu dnia 24. marca 1893 petycyę urzędników prywatnych austro-węgierskiej monarchii o zaprowadzenie w drodze ustawodawczej ogólnego i obowiązkoweko prawa pensyjnego wysokiemu c. k. rządowi do dokładnego rozpatrzenia i uwzględnienia, a zarazem wezwała wysoki c. k. rząd do jak najspieszniejszego przedłożenia odpowiedniego projektu ustawy. Od owego czasu minęły już przeszło dwa lata, i jakkolwiek w tym czasie dalsze podobne petycye wpłynęły, o deputacye, które takie same życzenia wypowiedziały, przyjął wysoki rząd z zapewnieniem wielkiej swej życzliwości dla tej sprawy, to jednak nie przemawia nic za tem, aby życzenia urzędników prywatnych w bliskim czasie mogły być spełnione. Sprawa zaopatrzenia na starość i wypadek niezdolności do pracy urzędników prywatnych i ich wdów ma nietylko znaczenie polityczno-humanitarne, ale jest bardzo ważną także pod względem społecznym, nie mówiąc już o tem, że także ciężar utrzymywania biednych znacznie się zmniejszy. Bez wątpienia należałoby w ustawie o odpoczynku niedzielnym uwzględnić także odpoczynek niedzielny dla urzędników prywatnych i uzupełnić tę ustawę dotyczącem postanowieniem. — Z tych powodów zapytują podpisani: Czy Jego Ekscelencya zamierza wnieść jak najrychlej projekt ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu starości i zaprowadzeniu odpoczynku niedzielnego dla urzędników prywatnych w uwzględnieniu ich niewątpliwie piekących i usprawiedliwionych życzeń? A jeżeli nie, jakie względy stoją temu na przeszkodzie? Wiedeń 28. maja 1895. Skala, Dr. Steinwender, Dr. Kronawetter, Pernerstorfer i t. d." Wniesioną w tej samej sprawie dnia 14. maja b. r. petycyę naszego krajowego Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficyalistów prywatnych przydzieliła izba posłów swej komisyi budżetowej, referat dotyczący objął poseł Dr. Steinwender i jest nadzieja, że komisya wstawi w budżet odpowiednią kwotę na cel zwołania dla tej sprawy ankiety jeszcze w bieżącym roku, i że ta nadzwyczaj doniosła sprawa nie pójdzie tym razem do kosza.

Na poufnem posiedzeniu miejskich właścicieli realności, które odbyło się w dniu 6 bm., po nadzwyczajnie ożywionej dyskusyi na temat nastąpić mającego uszczuplenia miejscowej załogi wojskowej zapadła uchwała, ażeby przystąpić jak najrychlej do zawiązania towarzystwa, któreby w przyszłości występować mogło skutecznie niż dotąd w obronie swych interesów, jakoteż rozwijać żywszą działalność celem poprawienia obecnych dekadencyjnych stosunków pod względem socyalnym i ekonomicznym. Do ułożenia statutu zawiązać się mającego towarzystwa właścicieli realności, zaproszeni zostali pp. Józef Aleksiewicz, Dr. Józef Steuermann i Stanisław Stefanowski.

Walne Zgromadzenie członków miejskiego Towarzystwa zaliczkowego odbyć się ma, jak się dowiadujemy — w ciągu b. m. w dniu, później przez Dyrekcyę oznaczyć się mającym. Notatkę tę udzielamy do wiadomości tym op. członkom, którzy nas o to już kilkakrotnie interpelowali.

Pożary. W dniu 6. czerwca podczas jarmarku w Samborze, wybuchł w Kalinowie czterokrotnie ogień w różnych punktach wsi, podkładany najoczywidniej zbrodniczą ręką; trzykrotnie udało się takowy stłumić w zarodku, w czwartym jednak wypadku zgorzały zabudowania dwóch tamtejszych go-

spodarzy i stajnia należąca do szkoły: oprócz tego przy lokalizowaniu ognia uszkodzone zostały dachy na sąsiednich budynkach. Tylko stajnia i zgorzałe budynki jednego gospodarza były ubezpieczone w Towarzystwie krakowskiem. Przy przyjęciu Delegacyi austryackiej obradującej obecnie w Wiedniu zwracał Cesarz rozmowę do członków Delegacyi z Galicyi i między innymi do prezesa Koła polskiego p. Filipa Zaleskiego nadmieniając, iż w tym roku panowały w Galicyi wielkie pożary. J. E. Zaleski podał jako przyczynę! posuchę, która u nas z wiosną panowała, a jako środek zaradczy przytoczył przymus asekuracyjny. Wedle nas przymus asekuracyjny zaradzić może tylko nędzy popożarowej, samą zaś przyczynę zdoła usunąć tylko energiczna ingerencya sądowa; gdyby przed pięćdziesięciu laty były w obwodzie samborskim tak ustawicznie pożary grasowały, to ówczesne władze byłyby z pownością wojskowe sądy doraźne zaprowadziły. Dzisiaj pojęcia się zmieniły; pożar jest, przyczyny zaś i sprawy nie ma, a Tow. asekuracyjne są na to, by płaciły, bo od czegóż one istnieją? Nikt jednak nie pyta o to, z czyjej kieszeni one płacą. O godz. 2. w nocy z 11. na 12. czerwca wybuchł w Chłopczycach ogień ze stodoły Iwana Semeńka i zniszczył zabudowania 2-ch gospodarzy, ubezpieczonych w Tow. krak. zdaje się, iż pytanie zkąd u naszego poczciwego chłopka w pustej stodole, w nocy, mógł powstać pożar, zostanie na zawsze nierozwiązanem; nie mamy niestety pomimo autonomii i samomorządu gminnego takich ciekawskich, którychby to zainteresować mogło.

Liczba katolików na całym świecie wynosi według obliczenia ks. Stefana Nehero 320 i pół miliona. W tę liczbę są włączeni także unici obrządku wschodniego. Chrześcijan wschodniego greckiego wyznania jest 95 miljonów, protestantów 145 milionów, mahometan 190 mil., żydów $7^1/_4$ mil., braministów 150 mil., budystów (Chińczyków i Japończyków) 450 mil. pogan i bezwyznaniowych 130 milionów. W ogóle ludność na całej ziemi obliczają na $1^1/_2$ miliarda czyli 1500 milionów.

Pierwsza okręgowa komisya licencyonująca buhaje złożona z pp.: Karola Barańskiego właściciela Radłowic jako prezesa, K. Jędrzejowicza z Czapel, Stanisł. Stefanowskiego z Bereźnicy i weterynarza pow. Rożankowskiego jako członków, zalicencyonowała na dniu 24. maja br. w Czerchawie 3, w d. 25. maja w Sąsiadowicach 4, 27. maja w Rajtarowicach 6 a 28. maja w Samborze 11 sztuk czyli razem 24 buhajów, które na mocy ustawy z dnia 20. lipca 1892 (dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 51.) mogą być jedynie tylko do celów poprawienia skarłowaciałej i znikczemniałej rasy bydła krajowego używane. Druga zaś okręgowa komisya pow. samborskiego złożona z pp. Jana Zielińskiego z Błażowa jako prezesa, J. Bereźnickiego z Tatar, Schustra z Glinnego i weterynarza Rożankowskiego jako członków, zalicencyonowała w dniu 29. maja w Łące 17 buhajów. Razem przeto zalicencyonowano w obydwóch okręgach naszego powiatu 41 sztuk. Udzielona licencya ważna jest na 1 rok. Gminy, które licencyonowanego buhaja jeszcze dotychczas nie posiadają, utrzymać mogą z kraj. funduszu hodowlanego pożyczkę na zakupno takowego. Niedbalstwo hodowców bydła w naszym powiecie i na tym punkcie posunięte jest do najwyższego stopnia, bo jakżeż tu marzyć można o należytem wykonywaniu powyższej ustawy, jeżeli w całym powiecie zaledwie 41 sztuk odpowiadających wymogom. — zalicencyowano.

Podziękowanie.

Lwowskie Towarzystwo „Lutnia“ ofiarowało na rzecz tut. „Czytelni ludowej“ część dochodu z koncertu urządzonego w Samborze w dniu 2. b. m. w kwocie 20 zlr. Za hojny ten dar imieniem Zarządu „Czytelni“ składam Szan. Towarzystwu „Lutnia“ serdeczne: „Bóg zapłać“

Ks. Fr. Rabiej,
przewodniczący.

OD ADMINISTRACYI.

Szanownych naszych Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych upraszamy o odnowienie przedpłaty na następne półrocze a względnie na nast. kwartał. Przedpłatę przyjmują: księgarnia p. J. Haisiga w rynku, drukarnia pp. Schwarza i Trojana, jakoteż Administracya „Gazety Samborskiej“ zapomocą przekazów pocztowych.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Stefanowski.** Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.